Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

5000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 90.000. z odnoszeniem do domu Mk. 100.000. Zamiejscowa Mk. 100.000. Zagranicą Mk. 180.000

Nr. 255 — Rok VI. Kraków, Środa 17 października 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Patrzenie w dal.

Napisał Aleksander Świętochowski.

Kraków, 16 października.

Od Jagiellonów, jeżeli nie wcześniej — zamknęliśmy oczy na lud wiejski, otwierając je tylko wtedy, kiedy potrzeba było ścigać „zbiegłych", za którymi przez trzy wieki goniło kilkadziesiąt „Konstytucji" sejmowych. Rozwarł nam je szeroko największy demokrata i patrjota polski, nieśmiertelny Kościuszko, swym uniwersałem Połanieckim i wspaniałym testamentem. Przymknęliśmy znowu jedno oko w sejmie 1831 r., a otworzyliśmy oba — niestety za późno — podczas powstania w r. 1863. Odtąd staraliśmy się naprawić błędy ślepoty przeszłości i otoczyliśmy nasz lud szczerą i troskliwą opieką, tłumioną przez rządy zaborcze, które go wydarły z pod naszego wpływu. Nam jednak zawdzięcza wzniecone w jego duszy iskierki światła i zaszczepione uczucia patrjotyzmu.

Nareszcie Polska odzyskała samoistną i samodzielną niepodległość. Do pierwszego i drugiego jej Sejmu weszli chłopi liczną gromadą. Ponieważ stali się oni wielką siłą państwową i ponieważ zdobyli sobie w ustawach poważne korzyści, a nawet przywileje; ponieważ jako wytwórcy wznieśli się na wysoki poziom dobrobytu i życiowego zadowolenia, więc zrodziło się w opinji społecznej przekonanie, że lud wiejski tworzy obecnie spokojne, niczem nie burzone morze chińskie, w którem pływają szczęśliwie rybki złote i które ze strony warstw oświeconych nie potrzebuje opieki, a nawet latarni. Przekonanie to zaczęła nawet rozkrzykiwać jarmarczna demagogja, która zażądała monopolu sprzedawania swych wydzielin mózgowych włościanom w osobnych straganach.

Jest to pod pewnym względem złudzenie i kłamstwo. Gdyby chłop polski był tylko dawniej głodnym a teraz sytym wołem roboczym, pełny żłób rzeczywiście zadowoliłby z nadmiarem wszystkie jego potrzeby. Ale on jest **człowiekiem, pełnoprawnym obywatelem kraju i patrjotą**. Ten swój charakter poczuł on dopiero w obecnem swem położeniu, po raz pierwszy od czasu istnienia na polskiej ziemi. Nie dość, że jako ważny, wpływowy a nawet decydujący czynnik w kształtowaniu życia narodu, pragnie mieć dla swych czynów i dążeń nieomylną busolę, ale z natury swojej i doświadczeń życiowych, posiada zamiłowanie stałego ładu i szacunek dla trwałego prawa. W poddaństwie nabrał on odrazy do samowoli i bezprawia, z uczestnictwa w samorządzie gminnym, z którego korzysta przez kilkadziesiąt lat we wszystkich zaborach, nauczył się spełniania obowiązków obywatelskich i oceniania wartości posłuszeństwa ustawom.

To też, gdy patrzył dotąd na ciągłą przemianę władz, na egoistyczne lub partyjne wyzyskiwanie stanowisk urzędowych, na bezczelne i bezkarne rabunki dobra społecznego — ogarniała go złość i gorsza od niej, **niechęć do tej Polski, która miała mu dać zabezpieczone od wszelkich zamachów, szczęście, a dała zamęt**. Najczęściej skarży się słowami:

„Niech będzie jakikolwiek, aby stały rząd; zniesiemy największe ciężary, aby one tylko zapewniły nam spokój życia i pracy". A tego braku nie wynagradzają mu ani mandaty do Sejmu, ani miljony za korzec zboża.

Ten stan rozprężenia i zbezczeszczenia organizacji państwowej, ten inkwizycyjny topór niespodzianek, zawieszony nad torturowanym Polakiem i zniżający się nad nim codziennie, jest okrutną męczarnią **dla człowieka**, sięgającego wzrokiem w odległą przyszłość, w której widzi zorzę ocalenia, ale o ileż sroższą jest ta udręka dla człowieka prostego, zapatrzonego w najbliższe skutki przyczyn. On nie karmi swej duszy tem, co będzie, ale tem, co jest. Zwątpienie, niewiara i gniew — są to uczucia groźniejsze w ciemnych warstwach społecznych, niż oświeconych, bo w tamtych mogą się stać pobudką do natychmiastowych niepożądanych czynów.

Tu właśnie leży **odłogowe pole do działania inteligencji patrjotycznej. Powinna ona leczyć lud z choroby pesymizmu, powinna mu otworzyć daleką perspektywę rozwoju życia wolnej Polski i ukazać w niej wynurzone z chmur słońce ogólnej pomyślności, którego on dziś po za niemi nie widzi. Trzeba wyrwać z jego duszy zwątpienie, a nadewszystko trzeba z niej wydrzeć tęsknotę do rządu i opieki jego zdradliwych dobroczyńców, a istotnych ciemięzców. Niech w jego pamięci zniknie bezpowrotnie potworne widmo carów i królów, którzy go obdarzali wolnością, ziemią i zarazą moralną, a niech mu się objawi promienny duch Kościuszki, który rzeczywiście lud polski kochał, rzeczywiście przed nimi uszczęśliwić go pragnął. To jest prawdziwy patron chłopów naszych, któremu oni powinni na swych polach wznieść tyle pomników, ile na nich wznieśli krzyżów.**

100 osób aresztowano w związku z wybuchem prochowni w Warszawie.

WARSZAWA (AW.). W związku z wybuchem w cytadeli, policja warszawska dokonała ubiegłej nocy szeregu aresztowań wśród osób, co do których istnieje podejrzenie, iż biorą czynny udział w robocie komunistycznej.

Rewizje wykazały dodatni rezultat, dostarczając wiele materjału poważnie obciążającego aresztowanych, których jest około 100 osób.

Dziś odbędzie się pogrzeb ofiar katastrofy.

Warszawa (AW).

Pogrzeb ofiar katastrofy w cytadeli odbędzie się dziś we wtorek na koszt Rządu. Kondukt pogrzebowy poprowadzi biskup polowy, Gall. Trumny dla zabitych dostarczyło bezpłatnie kilka zakładów pogrzebowych.

Komuniści kierują strajkiem na G. Śląsku!

Rozdwojenie wśród kolejarzy. — Obawa sabotaży. — Kontakt ze strajkującymi w Niemczech.

Warszawa (PAT).

Położenie strajkowe na Górnym Śląsku naogół zaostrzyło się. Komuniści uzyskali stanowczą przewagę wśród górników strajkujących tem bardziej, że po górnośląskiej niemieckiej stronie wybuchł strajk, kierowany przez komunistów. Wszystkie związki zawodowe na polskim Górnym Śląsku, które zrazu opowiedziały się za strajkiem, a po uzyskaniu podwyżki wydały odezwę, nawołującą do rozpoczęcia pracy, straciły obecnie tak, że kierownictwo ruchu strajkowego przeszło obecnie w ręce t. zw. komitetu strajkowego 21 rad załogowych, powstałego z dawnych rad komunistycznych z czasów, gdy Śląsk należał do Niemiec.

W poszczególnych gałęziach pracy położenie przedstawia się następująco:

Pracownicy pocztowi i telegraficzni wrócili w całości niemal do pracy tak, że służba pocztowa funcjonuje normalnie.

Wśród kolejarzy panuje rozdwojenie. W niedzielę był ruch prawie normalny, z wyjątkiem parowozowni w Mysłowicach i częściowo w Katowicach. W Hajdukach, w Hebziu, Ligocie, Rybniku pracownicy w mniejszej lub większej liczbie wrócili do pracy mimo teroru strajkujących. Strajkujący usiłują zacząć akty sabotażu. Należy podkreślić, że praca nie ulegających strajkowi jest wprost ofiarna. N. p. w Hajdukach pracownicy przy stawidłach byli na stanowisku 16 godzin, a siłą wyparci, sami wezwali ochronę policji i wrócili do pracy.

W niedzielę strajkujący zwołali wiec i wyłonili na nim nowy związek kolejarzy dla polskiego Górnego Śląska, który odsuwa się od komunistów, ale faktycznie stawia te same żądania, domaga się zwolnienia aresztowanych za sabotaż. Na wypadek nieuwzględnienia życzeń, uchwalił związek proklamować strajk generalny. Górnicy i hutnicy pozostają pod wpływem komunistów. Kierownicy ruchu nie poprzestają na żądaniach niewykonalnych, ale grożą uszkodzeniem objektów i własnych warsztatów pracy, w szczególności nawet zalewem kopalń, tj. metodami gwałtu, niestosowanemi dotychczas nigdy. Okoliczność ta wskazuje, że komuniści usiłują nadać ruchowi charakter polityczny, celem wywołania chaosu w porządku, panującym na Górnym Śląsku.

Dzięki taktowi władz administracyjnych, spokoju na Górnym Śląsku nie naruszono i do żadnych ważniejszych wykroczeń nie przyszło. Władze czuwają nad bezpieczeństwem i zdecydowane są bezwzględnie porządek utrzymać.

Należy zaznaczyć, że kierownicy ruchu strajkowego po stronie niemieckiej usiłują przez polskich robotników, przechodzących z niemieckiej strony na stronę polską, wejść w bezpośredni kontakt z ruchem na polskim Górnym Śląsku.

Warszawa (AW).

Do Katowic wyjechał specjalny delegat Ministerstwa spraw wewnętrznych, dr. Tadeusz Kącki, dyrektor departamentu w Ministerstwie spraw wewnętrznych. Dr. Kącki, wyposażony jest w specjalne pełnomocnictwa, ze względu na sytuację strajkową.

Wybuch strajku w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Kraków (AW).

Jak się dowiadujemy, w Zagłębiu Dąbrowskiem wybuchł strajk górników.

Giełda.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji.
Polski Bank Przemysłowy	165—170
Bank Hipoteczny	230—250
Bank Małopolski	265—280
Ziemski Bank Kredytowy	52,5—55
Powszechny Bank Kredytowy	35
Bank Związku Spółek Zarobkowych	540—550
Polskie Towarzystwo handlowe	160—170
Impeks	3—3.6
Pharma	160—175
Bracia Rolniccy	80
Żegluga Polska	24—25
Zieleniewski	3975—4300
H. Cegielski	215—228 i pół
Parowozy	135—140
Potęga	3150
Trzebinia żelazo	220—240
Górka	4500—4800
Siersza zakłady górnicze	2800—3100
Tepege	1475—1500
Polska Nafta	132,5—140
Pokucie	255—390
Strug	250—270
Syndykat koszykarski Kraków	80
Krakus	260—280
Chodorów	1450—1500
Ćmielów	400—450
Elektrownia Siersza	110—115
S. W. Niemojewski	200—220

Waluty. — Dolary Stanów Zjednoczonych 950.000—900.000, sprzedaż 910.000, kupno 890.000; frank francuski 58.000—57.700; frank złoty Unji łacińskiej w kupnie 178.800.

Warszawa (PAT).

Akcje. — Cyfry w tysiącach marek polskich. — Bank Handlowy Warszawa 725—715—720; Bank dla handlu i przemysłu Warszawa 375—400—390; Bank Kredytowy Warszawa 155—160; Bank Przemysłowy Lwów 150—162 i pół; Bank Zj. Ziem Polsk. 360; Bank Zw. Sp. Zarobk. 520; Cerata 60—50; Puls 135—125; Wildt 165—175—155; Cukier Warszawa 2500—2825; Częstocice 11500—10500—10900; Firley 245—240—260; Drzewny Przemysł 70—72 i pół; Cegielski 225—205—220; Modrzejów 2300—2325—2225; Orthwein 110—120—115; Rudzki 1050—950—1000—1050—975—1100—1200—1075—1100 drobne 1350—1100—1150; Uhsus 350—340; Parowozy 145—125; Żegluga 28 i pół —29 i pół —28; Spirytus 800—725—750; Polska nafta 110—120; Siła i Światło 260—240—255; Ćmielów 460—440; Norblin 350—355—400—420, drobne 470—520—490; Belpol 30; PTE. 165—150—170; Unja 1600—1700; Papier 200—192 i pół —205; Syndykat rolniczy 750; TPG. 1350; Korek 55; Tkanina 30—31; Strem 5500—6000; Sole potasowe 1550; Kijewski 600—565—610; Czersk 500—487 i pół III em. 325—290; Gosławice 675—620—640; Michałów 380—460—450; Łazy 75—70—72 i pół; Węgiel 1900—2150—2150—2100—2200—2325—2275—2325—2375—2335, drobne 2400—2350; Lilpop 197 i pół —175—187 i pół; Ostrowiec 3500—3225—3200; Ron Zieliński 300—280—240; Starachowice 950—1100—1000; Pocisk 210—222 i pół; Zieleniewski 3950—4200—4100; Żyrardów 102500—102500; Borkowski 182 i pół —195—190; Jabłkowscy 52—46; Polbal 40—35—50; Haberbusch 1650—1675—1670; Majewski 1850; Nobel 390—385—250; Chodorów 1400—1350; Spiess 440—475—440; Polski przemysł naftowy 300—310—280; Skory 85.

Zurych (PAT).

Zamknięcie giełdy. — Berlin —; Holandja 218.75; Nowy York 557. i pół; Londyn 25.25; Paryż 34.25; Medjolan 25.57; Praga 16.60; Budapeszt 0.03.07; Bukareszt 2.60; Belgrad 6.55; Sofja 5.45; **Warszawa 0.0006;** Wiedeń 0.00.78 i trzy czwarte; austr. korona stemplowana 0.00.79.

Zniżki na giełdzie zbożowej.

Na onegdajszej giełdzie zbożowo-towarowej w Warszawie dała się odczuć pewna zniżka cen żyta. Z najwyższej ceny przy zawieranych tranzakcjach 1,400.000 marek za korzec żyta cena spadła do 1,180.000 marek.

Ogólnie tłómaczą to silniejszą podażą zboża na rynku z powodu zamknięcia eksportu zboża zagranicę.

Wzrost drożyzny w pierwszej połowie października.

Warszawa, 15 października.

Według prowizorycznych obliczeń **wskaźnik statystyczny za pierwszą połowę** października wahać się **będzie od 90 do 100 procent.**

Francja ustąpi z Zagłębia Ruhr po spłaceniu długów przez Niemcy.

Paryż. (PAT).

Prezydent Millerand wygłosił drugie przemówienie w Louviers. W przemówieniu tem prezydent powiedział między innemi:

Francja nie wysuwała nigdy żądań niemożliwych do przyjęcia. Wszystkie dotychczasowe rządy we Francji czyniły dotychczas wszystko, co było w ich mocy, aby osiągnąć porozumienie z Niemcami, lecz natrafiały zawsze na złą wolę tak widoczną, tak nieulegającą żadnej wątpliwości, że zmuszeni byliśmy wbrew naszej woli uciec się do przymusu i do wzięcia zastawów, których wyzbędziemy się jedynie wtedy, gdy dług Niemiec zostanie całkowicie spłacony.

Expert angielski przyjeżdża do Niemiec.

Londyn. (AW).

„Daily [illegible]" dowiaduje się, że rząd angielski wysyła w [illegible]ższym czasie wybitnego prawnika w charakterze **eksperta do Niemiec,** dla zbadania politycznego i gospodarczego położenia Niemiec. Według innych pism, ma to być **jeden z członków tajnej rady koronnej angielskiej.** Rząd niemiecki został już o tem powiadomiony, przyczem rząd angielski zwrócił się do niego z prośbą o ułatwienie jego wysłannikowi pracy.

Sowietom uciekło 10 okrętów handlowych.

Z Moskwy donoszą o uprowadzeniu sowieckich okrętów znajdujących się w Konstantynopolu przez niejakiego kapitana Czelowa i o rzekomem wydaniu ich w ręce Francji.

Czelow, występujący jako dyrektor rosyjskiego Towarzystwa Żeglugi Handlowej, miał przeprowadzić propagandę wśród marynarzy sowieckich. Udało mu się **uprowadzić 10 parowców rosyjskich,** które odpłynęły do Beyrutu, Aleksandrji i Marsylji. Tylko dwa statki sowieckie zostały w Konstantynopolu.

Uprowadzonym statkom towarzyszyły **jakoby torpedowce francuskie.** Depesze moskiewskie twierdzą, że Czelow był protegowany przez Francję.

Kapitan i mechanik statku „Oindagh" protestowali przeciwko uprowadzeniu, oświadczając, że rozkazy mogą przyjmować tylko od sowieckiego przedstawiciela w Turcji. Obaj jednak zostali jakoby pojmani siłą.

Porządek dzienny obrad sejmowych w dniu 16 b. m.

Na dzisiejszem wtorkowem posiedzeniu Sejmu przewidziany jest następujący porządek dzienny:

Pierwsze czytanie ustawy o władzach górniczych, pierwsze czytanie ustawy o uzupełnieniach art. 456, 492 i 509 ros. ustawy górniczej, pierwsze czytanie ustawy o wykonaniu decyzji Rady Ligi Narodów o uregulowaniu ubezpieczeń społecznych na terytorjum dawnej dzielnicy niemieckiej.

Następnie odbędzie się **ciąg dalszy dyskusji nad expose premjera Witosa i ministra skarbu, poczem nastąpi wybór 8-miu członków Trybunału Stanu.**

Pozatem będą rozpatrywane nagłe wnioski dotyczące sprawy nieprzestrzegania przez rząd przepisów Konstytucji dotyczących praw obywateli, w sprawie ochrony granicy wschodniej Rzpltej, w sprawie podaży **na rynku** wewnętrznym przedmiotów pierwszej potrzeby, w sprawie głodu w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Reorganizacja Ministerstwa Pracy i Opieki Sp.

W związku z onegdajszą konferencją ministra pracy z dyrektorami departamentów Min. Pracy i O. S. ma nastąpić nowy podział funkcji, a mianowicie: p. vice-minister **Simon** obejmie kierownictwo nad departamentami opieki społecznej, ochrony pracy i ubezpieczeń społecznych, zaś obecny dyrektor Urzędu Emigracyjnego p. Stanisław **Gawroński** zostanie konsultantem do spraw emigracyjnych przy boku p. ministra pracy i op. społ.

Pierwsze posiedzenie Państw. Rady Emigracyjnej.

Państwowa Rada Emigracyjna zbierze się po raz pierwszy w roku bieżącym około 30 bm. Głównym tematem obrad będzie **sprawa konwencji emigracyjnej między Polską a Francją.** Udział wezmą przedstawiciele wszystkich klubów sejmowych, odnośnych ministerstw oraz znawcy spraw emigracyjnych.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Sensacyjne zeznania o katastrofie warszawskiej.

Widziano płonący lont, lecz nie można było już zapobiedz wybuchowi. — Radjostacja nieuszkodzona. — Jakie rozmiary mogła przybrać katastrofa. — Akcja ratunkowa. —

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Śledztwo w sprawie przyczyn eksplozji na cytadeli warszawskiej zatoczyło obecnie szerokie kręgi. Nie ulega już kwestji, że zamach był uplanowany. Władze śledcze muszą mieć poważny materjał w ręku, skoro wydały komunikat, w którym stwierdzają to z całą pewnością. Już obecnie roi się od faktów, które potwierdzają to przypuszczenie.

O 9 rano na Żoliborzu w domu zarządu budowy kolonji oficerskiej, przylegającej do fortu, gdzie zdarzyła się katastrofa, wyszedł na balkon technik budowlany p. Łabicki i spostrzegł pozą murem fortu świetlną dróżkę, prowadzącą od muru do prochowni. Uderzony tym widokiem, chciał sprawę zbadać, ale zanim wogóle zdążył zebrać myśli i wyjaśnić sobie cel tego lontu, ogłuszony został hukiem eksplozji. P. Łabicki zeznaje, że zdążył skojarzyć w sobie z widokiem tego pełzającego światełka pojęcie pirotechniki lontu i rakiety. Skojarzenie to było połączone ze zdziwieniem, komu w biały dzień potrzebna jest rakieta. Że p. Łabickiego wzrok nie mylił, potwierdza to zeznanie jednego z oficerów, który po innej stronie, od Wisły, licząc szeregowców, zobaczył tak samo lont i dał komendę, aby żołnierze uciekali. Technicy niewątpliwie ocenią, jakiego systemu lont był zastosowany.

*

Doraźna akcja humanitarna na rzecz ofiar katastrofy przyniosła już około 4 miljardów mk.

*

Śledztwo prowadzi sędzia do spraw szczególnej wagi p. Weitko; dochodzenia wojskowe prowadzone są oddzielnie w dalszym ciągu.

*

Jak się obecnie okazuje, wybuch prochowni nie uszkodził na szczęście masztów ani urządzeń tamiejszej radiostacji, przerwał jedynie jej czynność, zasypując urządzenia pyłem i gruzami. Wczoraj naprawiono urządzenia i stacja jest czynna.

*

Wczoraj w południe komisja inżyniersko-saperska przy współudziale specjalistów służby uzbrojenia przystąpiła do gruntownego badania terenu wysadzonej prochowni i sąsiadujących z nią objektów.

Zanim komisja dojdzie do konkretnych wniosków, nie można przystąpić do uporządkowania terenu. Położone obok prochowni magazyny częściowo zasypane ziemią, mają silnie zarysowane sklepienia, wobec czego prawdopodobnie muszą być gdzieś przeniesione, przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności, nagromadzone tam pociski artyleryjskie. Są one siłą wybuchu poprzewracane a kraty, będące jedyną osłoną od strony wysadzonej prochowni, zostały pogięte i powyrywane. Jak się okazuje, szczęśliwym również zbiegiem okoliczności ocalał budynek, mieszczący kapslownię przy bramie fortu Nr. 1. Budynek zapełniony był nadzwyczaj łatwo wybuchającymi zapalnikami.

*

Wczoraj w nocy zostały znacznie wzmocnione posterunki dokoła zagrożonego terenu. Środków transportowych do przewozu mienia osób poszkodowanych, zarówno wojskowych, jak i cywilnych, dostarczyły władze wojskowe, które również przedsięwezmą akcję informacyjną dla rodzin poszkodowanych. W komendzie miasta ma rozpocząć swą działalność biuro informacyjne, które będzie rozporządzało spisem poszkodowanych, będących w jakimkolwiek związku z wojskowością. Bezdomni otrzymają od komendy miasta tymczasowe lokale.

Sprawiedliwej weryfikacji dla pokrzywdzonych oficerów!

Zdrowy stan oficerski, rdzeniem armji. — Pokrzywdzenie oficerów. — Sprawa weryfikacji. Nienormalne stosunki muszą być usunięte!

Kraków, 16 października.

Jednym z najważniejszych fundamentów odrodzonej Polski jest bezwątpienia nasz **stan oficerski**, przepojony tradycją żołnierza polskiego czasów przedrozbiorowych i stuletniej walki o wolność, owiany nimbem ostatnich wojen z nawałą bolszewicką. Nic dziwnego więc, że wszelkie bolączki tego żołnierza i tego oficera są jednocześnie bolączkami całego społeczeństwa, które rozumie dobrze, że tylko zaspokojenie wszelkich jego potrzeb stworzy z tej masy oficerstwa zdrowy rdzeń naszej Armji, silny fundament, który zdolny będzie oprzeć się wszelkim zakusom rozbicia go tak z zewnątrz jak i wewnątrz.

Jedną zaś z takich groźnych bolączek Armji, to

SPRAWA WERYFIKACJI.

Sprawa ta ciągnąca się już kilka lat, niesprawiedliwie i protekcjalnie załatwiana, jest do tej pory jeszcze kwestją otwartą, która w interesie uzdrowienia zabagnionych stosunków w wojsku, musi być jak najszybciej pomyślnie przeprowadzona.

Ustawa z dnia 2 sierpnia 1919 r. zajmuje się szczegółowo ustaleniem starszeństwa, jedynie odnośnie do **oficerów, pochodzących z armji zaborczych, a pomija w sposób niezrozumiały oficerów legjonów, korpusów wschodnich, armji Hallera i innych formacji ochotniczych.**

Starszeństwo oficerów czterech ostatnich grup miało być i zostało ustalone po myśli art. 5 wspomnianej ustawy, przez komisje utworzone osobno dla każdej z tych grup, na podstawie wniosku dowództwa odnośnej grupy oraz na podstawie przepisów, zatwierdzonych przez wodza naczelnego.

Jakie te przepisy być miały, jakie kwalifikacje posiadać powinni oficerowie czterech ostatnich grup i co miało być miernikiem starszeństwa, pozostawiono uznaniu wodza naczelnego i dotychczas odnośne przepisy nie są dostępne ogółowi.

Wynikiem zaś tego niepotrzebnego różniczkowania korpusu oficerskiego, są **powszechnie znane.**

NIEPROPORCJONALNE DO WIEKU I FACHOWYCH WIADOMOŚCI POSZCZEGÓLNYCH OFICERÓW, AWANSE,

które tak głośnem echem odbiły się w calem wojsku i społeczeństwie, że szczegółowo powtarzać te sprawy, byłoby dziś chyba już zbytecznem.

Jeżeli sprawy te dziś się porusza jeszcze, to z pewnością nie z osobistych, czy innych animozji do ludzi, którzy **wielokrotnie nawet nie marzyli, że osiągną wysokie stopnie wojskowe i nieraz ze zdziwieniem dowiadywali się z dzienników personalnych, że jednak w wojsku polskiem można zostać z podchorążego kapitanem i o kilka stopni przeskoczyć swoich kolegów.**

Podnosząc tego rodzaju momenty, które mogą być dla pewnych osób niemiłe, **nie obniża się bynajmniej ich, wielokrotnie wysokiej wartości moralnej, dzielności bojowej i zasług na polu wojskowości poniesionych.** Jednakże chyba nikt — nawet ze sfer, które sprawa ta bezpośrednio dotyczy — nie zaprzeczy, że

SĄ TO ANORMALNOŚCI,

które stoją w drodze należytemu pojmowaniu służby i wywołują **rozgoryczenie** u drugich w stosunku do pierwszych, pokrzywdzonych, i jako takie powinny raz na zawsze w drodze ustawodawczej, zniknąć.

Jest wprost zadziwiającem dlaczego ustawa potrafiła w najdrobniejszych szczegółach, uregulować kwestję starszeństwa dla oficerów z armji zaborczych, a nie zdobyła się o to samo dla innych kategorji oficerów; jest niezrozumiałem, dlaczego wogóle tworzono aż siedm kategorji oficerów, podzielonych na 2 grupy i odrębne przepisy stosowano dla każdej grupy.

Czyż nie było właściwszem coś wręcz przeciwnego, a mianowicie **przekreślenie wszelkich różnic,** jakie tu i ówdzie istnieć mogły między oficerami z formacji ochotniczych a armji stałych i wyszukanie dla nich wszystkich

JEDNEJ WSPÓLNEJ PODSTAWY?

Idea zespolenia korpusu oficerskiego, która dotychczas nie została jeszcze załatwiona i w tych warunkach długo przeprowadzoną nie zostanie, z pewnością znacznie zyskałaby na takiem postawieniu sprawy i z pewnością **uniknęłoby się niepotrzebnych i szkodliwych tarć i dysonansów.**

Rany, jakie wspomniana ustawa zadała pokrzywdzonej części korpusu oficerskiego, są tak głębokie, że upłynięcie lat kilku nie tylko nie potrafiło ich zabliźnić, lecz, przeciwnie, **zaogniło je i pogłębiło.**

Stanu takiego zaś niepodobna uważać za zdrowy i wskazany dla dobra armji.

To też nie wątpimy, że obecny minister spraw wojskowych, gen. **Szeptycki w sprawie tej zajmie stanowisko słuszne i kwestję weryfikacji ostatecznie postawi na słusznych i sprawiedliwych podstawach.**

Tego oczekuje odeń ogół pokrzywdzonych oficerów.

Departament sztuki nie będzie zniesiony!

Warszawa, 15 października.

Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że zamieszczone ostatnio w prasie wiadomości o zniesieniu departamentu sztuki **nie odpowiadają w zupełności istotnemu stanowi rzeczy.**

Na ostatniej konferencji ministra oświaty p. Głąbińskiego z dyrektorami departamentów, na której debatowano nad reorganizacją ministerstwa, postanowiono **wystąpić z wnioskiem skasowania wydziału oświaty pozaszkolnej i wcielenia go do wydziału szkolnictwa powszechnego.**

Agendy departamentu sztuki są tak obszerne, że nie może być mowy o jego zniesieniu.

Rząd zbada wysoką kalkulację cen węgla.

Przemysłowcy podwyższyli znów ceny węgla. — Rząd wyszle specjalną komisję dla zbadania ich kalkulacji.

Warszawa, 15 października.

W związku z wybuchłym strajkiem górników na G. Śląsku, przemysłowcy zgodziwszy się na 130 procentowy dodatek do płac górniczych — **podnieśli o 120 proc. cennik węglowy,** który zaczął obowiązywać dopiero od 1 października.

Nowe ceny obowiązują od 10 bm.

* *

Ze względu na ustanowione przez przemysłowców węglowych nowe cenniki węgla, odpowiedzialne za gospodarczy stan państwa **czynniki rządowe noszą się z zamiarem przystąpienia do skrupulatnego zbadania kalkulacji cen węgla.**

W tym celu ma zostać powołana **specjalna fachowa komisja ekspertów, która w najbliższych dniach ma wyjechać na G. Śląsk i do Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie przystąpi do pracy.**

Osadnicy wojskowi będą mogli nareszcie budować domy!

Osadnicy nie otrzymali drzewa na budowę. — Min. Szeptycki interwenjuje.

Warszawa, 15 października.

Minister spraw wojskowych gen. Szeptycki zwrócił się osobnym pismem do Min. Robót Publ. w sprawie budulca dla osadników wojskowych. **Ustawa sejmowa przewiduje bowiem dla każdego osadnika 80 metrów sześciennych budulca, tymczasem w całym szeregu powiatów wydano dotychczas minimalne zaledwo ilości.** Tak n. p. w pow. horochowskim, zamiast około 23.000 metrów sześciennych wydano dotychczas tylko 4.000 metrów sześciennych. Przy tak małej ilości drzewa osadnik nie może wznieść nawet najniezbędniejszych budynków.

Emigracja polska skierowana będzie do Algieru!

Francuzi proponują Polsce Algier na emigrację.

Pewne poważne sfery przemysłowe francuskie po zbadaniu warunków klimatycznych w Algierze i korzystnych konjunktur dla emigracji do tego kraju zwróciły się do czynników rządowych w Polsce z propozycją wykorzystania Algieru dla emigracji polskiej.

W tej sprawie podjęte zostały pierwiastkowe rozpoznawcze kroki.

Skandaliczna działalność komisji szacunkowych dla podatku obrotowego.

Ogłaszać publicznie orzeczenia komisji szacunkowych!

Oddawna mówi się głośno, że jeden z ważniejszych podatków, mianowicie, przemysłowy, nie przynosi części nawet należnych dochodów, bo **komisje „obywatelskie", powołane do oznaczania obrotów poszczególnych kupców, dopuszczają się skandalicznych nadużyć, ułatwiając najbogatszym wykręcenie się śmiesznemi sumami od ciężarów podatkowych.**

W sprawie tej otrzymujemy sensacyjne informacje z Łowicza. Oto „próbki" z orzeczeń miejscowej komisji obywatelskiej:

Jan Daab, handel detaliczny towarów kolonjalnych, win i wódek, obrót 895 miljonów. Efroim Rozenkranc — hurtownia cukru, śledzi, zapałek 400 miljonów.

Obrót restauracji 3-ej klasy Godzika, oszacowała komisja na 500 miljonów. Obrót cukierni i restauracji I klasy z gabinetami, p. Herdego, oszacowano na 75 miljonów. P. Herde jest członkiem komisji szacunkowej.

Sklepik spożywczy Banaszkiewicza, który z braku obrotu już zbankrutował, oszacowano na 20 miljonów, budkę na placu targowym, Materaka, na 15 miljonów, **a miljardowego hurtownika, Silberberga (hurtownia cukru i śledzi), którego obrót wynosił conajmniej półtora miljarda, komisja oszacowała na 400 miljonów.**

Innego multi-miljardera łowickiego, właściciela młyna i hurtowych składów mąki oszacowano na półtora miljarda, t. j. na tyle, na ile oszacowano detaliczny handel wódek i win Kędzierzawskiego.

Oszacowania te wywołały śród miejscowego społeczeństwa **niesłychane oburzenie.** Dla wyciśnięcia paru miljonów dusi się biedaków, drobnych i średnich kupców, wielkim hurtownikom, darowuje się setki miljonów.

Związek drobnych kupców w Łowiczu, zwrócił się do **Ministerstwa Skarbu z prośbą o wyznaczenie nowej komisji, któraby sprawdziła powyższe cyfry i wyznaczyła nowe oszacowanie.** Żądanie zupełnie uzasadnione.

My jednak domagamy się czegoś więcej: **publicznego ogłaszania orzeczeń komisji obywatelskiej, aby każdy mógł sprawdzić, czy panowie członkowie komisji działali według prawa i sumienia. Publiczne ogłaszanie takich rzeczy umożliwi demaskowanie ograbiania skarbu, a z ograbianiem skarbu muszą walczyć wszyscy uczciwi obywatele kraju.**

W sprawie misji p. Younga.

W związku z misją delegata angielskiego p. **Hiltona** Younga, wydali poszczególni ministrowie **okólnik do** podwładnych im organów, z rozporządzeniem **udzielania** p. Youngowi na każde jego **żądanie niezbędnych informacji w danym zakresie oraz czynienia mu możliwych ułatwień.**

Co się dzieje w całej Polsce.

Wieści o strajku na Górnym Śląsku. — Miastom nie będą udzielane pożyczki państwowe. — Groźny huragan na Wołyniu. — Curiosum prasowe. — Odłożenie „Tygodnia Akademika". — Samobójstwo b. ministra. — Nowa dziedzina eksportu z Pomorza. — O kolej Łuck—Stojanów. — Sprawy robotników chrześcijańskich. — Odłożenie poświęcenia mogił. — Schwytanie świętokradcy. — Katastrofa kolejowa w Lublinie. — 185 urzędników ofiarą chorób zakaźnych. — Renegat polski Koždoń burmistrzem. — Zahamowanie zwyżki cen chleba i mąki w Warszawie.

W akcji strajkowej na Górnym Śląsku nastąpiło poważne odprężenie. W wielu kopalniach górnicy po otrzymaniu 120 proc. podwyżki powrócili do pracy. W obecnej chwili odczuwa się, że akcja nie jest planowo zorganizowana. Powstrzymanie pracy w kopalniach nie przyczyniło się w urządzeniach górniczych żadnych szkód. **Sytuacja jednak jest bardzo poważna, gdyż uregulowanie pracy na G. Śląsku uzależnione jest od ogólnej poprawy gospodarczej i finansowej kraju.**

*

Magistraty poszczególnych miast niejednokrotnie odwoływały się do ministerstwa skarbu o pomoc finansową w postaci pożyczki ze skarbu państwa. Pożyczki te były przeznaczone przeważnie na pokrycie bieżących niedoborów administracyjnych. **Obecnie w związku z zamierzeniami sanacyjnemi ministerstwo zawiadomiło magistrat m. Warszawy, że od listopada nie będzie udzielało gminom żadnych pożyczek.** W związku z tem, ministerstwo zaleca władzom miejskim, aby przeprowadziły jak najdalej idące oszczędności w wydatkach, a jednocześnie starały się o jak najwydatniejsze wykorzystanie wszystkich źródeł dochodowych.

*

Ubiegłej nocy szalał na Wołyniu tak silny huragan, że spowodował zniszczenie wielu budynków. Miejscowi osadnicy ponieśli z tego powodu duże strat.

*

W Nowem na Pomorzu wychodzi tygodnik p. n. „Gazeta Nowska"; polskie to pismo drukuje obecnie w odcinku powieść w języku niemieckim p. t. „Die Hollmanns", Krieckeberga. Widocznie polska prasa na Pomorzu zabiega jeszcze stale o względy Niemców.

*

Komitet „Tygodnia Akademika" komunikuje, **że ze względu na powszechną żałobę w stolicy, wywołaną katastrofą w cytadeli warszawskiej, uroczystości „Tygodnia Akademika" w mieście Warszawie zostają odroczone do pierwszych dni listopada.** Termin „Tygodnia Akademika" na prowincji pozostaje bez zmiany.

*

Przed dwoma dniami w parku Ujazdowskim w Warszawie odebrał sobie w południe życie jakiś mężczyzna, strzelając z rewolweru w usta. Wczoraj policja warszawska ustaliła, że mężczyzną owym był Tadeusz Jesionowski, inżynier-technolog, b. minister robót publicznych. Jesionowski był silnie zdenerwowany od kilku dni. Wczoraj oświadczył domownikom, że wyjedzie do Gdańska, lecz wyszedł z domu i więcej nie wrócił.

*

W ostatnim czasie przebywał na Pomorzu delegat holenderski ministerstwa rolnictwa. Delegat ów zainteresował się możnością zakupów w Polsce ikry łososia, siei i droci, miał bowiem upoważnienie do poczynienia znaczniejszych zamówień. Morski urząd rybacki w Wejherowie zaproponował dostawę trzy i pół miljona kilogramów ikry łososia i siei. Eksport ten może mieć bardzo ważne znaczenie, o ile potrafiłby zadowolić Holendrów.

*

Podczas pobytu ministra reform rolnych na kresach, przedstawiciel Pow. Zw. Osadników wojskowych w Łucku, wystąpił z prośbą o przyspieszenie wykończenia linji kolejowej Łuck—Stojanów, celem połączenia środkowego Wołynia ze Lwowem. Sprawa ta ma szczególne znaczenie dla osadników wojskowych, gdyż wzdłuż projektowanej linji kolejowej leży szereg grup osadniczych.

*

Onegdaj odbyło się w Warszawie zebranie robotników chrześcijańskich. Na zebraniu tem omawiano systemy obliczeniowe podatku dochodowego w różnych przedsiębiorstwach i sklepach rzemieślniczych, nie prowadzących ksiąg handlowych. Poza tem przedyskutowano kwestję, dotyczącą kapitałów zakładowych, obrotowych i wogóle obrotów w danych przedsiębiorstwach. W konferencji tej wziął udział radca Min. Skarbu.

*

Zapowiadana uroczystość poświęcenia mogiły powstańczej z r. 1863 w Bubnowie, w pow. horochowskim, została z powodu wczesnej deszczowej jesieni na Kresach odłożona do wiosny.

*

Wczoraj wieczorem ujęto na dworcu w Poznaniu Franciszka Witkowskiego, zamieszkałego pod Śremem, za kradzież, popełnioną przed kilkunastu dniami w kościele parafjalnym w Krostkowie, o czem donosiliśmy. Wszystkie rzeczy skradzione odebrano świętokradcy, który przyznał się jednocześnie do popełnionych różnych kradzieży w okolicy Białośliwia.

*

Dnia 13 bm. na stacji towarowej Lublin z powodu nieprzestawienia zwrotnicy nastąpiło starcie dwóch towarowych pociągów. Katastrofa ofiar w ludziach nie pociągnęła, uległo tylko całkowitemu zniszczeniu 6 wagonów towarowych, zaś parowozy wspomnianych pociągów uległy tylko pewnym uszkodzeniom. Dochodzenia wszczęto.

*

185 urzędników zginęło od chorób zakaźnych w etapie I. U. R. w Baranowiczach w ciągu 3-letniej działalności.

*

Głośny swego czasu na Śląsku Cieszyńskim z wrogiej akcji przeciw państwu polskiemu, renegat polski Józef Koždoń, został wybrany burmistrzem czeskiej części miasta Cieszyna.

*

Dnia 18 bm. w oddziale walki z lichwą w Warszawie odbyło się pod przewodnictwem nacz. oddziału posiedzenie w sprawie ustalenia nowej ceny na chleb i mąkę. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele młynów i piekarń parowych, cechu piekarkiego i związku piekarzy żydowskich. Ustalono, że obowiązująca cena chleba i mąki do dn. 12 bm. **pozostanie nadal bez zmiany i utrzyma się aż do odwołania. Wszelkie niestosowanie się do tego cennika** będzie jak najostrzej karane, jako lichwa. Tak więc przecież zahamowano zwyżkę cen chleba i mąki w Warszawie; nie może się na to tylko zdobyć magistrat krakowski, który mniejwięcej parę razy w tygodniu podwyższa cennik piekarski. doprowadzając tem do rozpaczy ludność miasta, uginającą się pod ciężarem drożyzny.

Eksport 80 wagonów jaj z Polski.

W dniu 11 b. m. w Głównym Urzędzie Wywozu i Wwozu odbyła się konferencja w sprawie rozdziału z październikowego kontygentu jaj. Na eksport ostatecznie przeznaczono **80 wagonów jaj. dopuszczono zaś do podziału 190 firm.** Uchwalony projekt podziału kontygentu jaj przedstawiony został ministrowi przemysłu i handlu do zatwierdzenia.

Konjunktury eksportowe jajczarskie kształtują się w tej chwili w Polsce dla eksporterów **nader korzystnie, jakkolwiek rynek angielski, zasypany towarem** rosyjskim, ujawnia **tendencję dla zniżki cen.** Oferowane są ceny 130 szyl. skrzynia loco stacja załadowcza w Polsce, **podczas, gdy we wrześniu odbiorcy angielscy chętnie dawali ca 140 szyl. Opłaty wywozowe obecnie ustalone na 231 funt. szterl. od wagonu, po zaliczeniu podatku obrotowego, pozwalają kalkulować zysk netto eksport na ca 400.000 mk. od wagonu.**

Proces „Zakordotu".

Rozprawa jest tajna.

Dnia 8 bm. rozpoczęły się w grodzieńskim sądzie okręgowym rozprawy przeciwko grupie osób, podejrzanych o współudział w organizacji „Zakordot" (jest to, jak wiadomo, organizacja bolszewicka, mająca za zadanie organizować zbrojny ruch na terenach Polski).

Na ławie oskarżonych zasiada **15 osób. Przed rozpoczęciem rozprawy głównej, na wniosek prokuratora i za zgodą stron, zarządzono dalsze prowadzenie rozpraw przy drzwiach zamkniętych.**

Ociemniały szewc przechowuje bibułę komunistyczną.

Ciekawa rozprawa sądowa w Warszawie.

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanął wczoraj na pół ociemniałego szewc, **Ludwik Iwiński,** aresztowany w czerwcu 1920 roku w mieszkaniu, w którem znaleziono **kufer, zawierający literaturę komunistyczną, blankiety druków wojskowych, oraz dwie klisze** ze zdjęciami z lotu ptaka sztabu generalnego i hangarów oraz lotniska.

Świadek Tryniechiewicz, urzędnik defensywy: stwierdził, że Iwińskiego przywieziono na badanie silnie pobitego. Tym stanem swoim Iwiński tłomaczył swe początkowe zeznania, świadczące przeciwko niemu. Będąc niezdolnym do pracy wskutek osłabienia wzroku — wyjaśniał sądowi Iwiński — musiałem się zgodzić na przyjęcie za opłatą na przechowanie kufra, o którym wiedziałem, że zawierać ma literaturę komunistyczną. Nie mogłem widzieć jego zawartości, nie miałem pojęcia o kliszach, które się tam znajdowały.

Powstała kwestja świadomości Iwińskiego co do zawartości kufra. Materjał, zdaniem wojskowego eksperta, **był niezmiernie obciążony.** Zdjęcia z lotu ptaka niewątpliwie miały służyć nieprzyjacielowi do zniszczenia hangarów i sztabu. Blankiety wojskowe mogły być użyte dla legitymacji przy wywiadach szpiegowskich. Było to niewątpliwie archiwum jakiejś centrali, działającej w celach dywersyjno-wywiadowczych.

Opinja eksperta — wywodził obrońca Iwińskiego — niesłychanie obciąża tego, kto nadużył zaufania tego ślepca. Nie ustalono w śledztwie, jaki był stan jego wzroku. Jest ważnem wiedzieć, czy mógł Iwiński sprawdzić, co zawiera kufer. Ponieważ świadomość jego obejmowała jedynie fakt istnienia jedynie w kufrze literatury komunistycznej, winien być skazany jedynie za przechowanie jej, przyczem zastosowaną być winna ustawa o amnestji.

Sąd Okręgowy uznał jednak Iwińskiego za winnego zdrady z art. 108 kod. kar. **i skazał go na łagodną stosunkowo karę 4-ch lat ciężkiego więzienia.**

Jak warszawski cukiernik w sposób konspiracyjny kupuje cukier?

Charakterystyczny obrazek z Warszawy.

Kraków, w październiku

W jednym z warszawskich dzienników czytamy co następuje:

W okresie kampanji cukrowniczej nie możemy dostać nigdzie cukru, a gdy się ukaże w sklepach, wystajemy pod nimi, jak w naostrzejszych czasach okupacji.

A jaką drogą otrzymują do przerobów ten artykuł, tak niezbędny dla ich produkcji wytwórnie cukiernicze, fabryki soków, destylarnie itp.?

Droga to niesłychanie ciekawa, a obfitująca w tak liczne załamania, iż warto, trzymając się tego szlaku, uczynić wycieczkę, choćby dla tego, aby z niej zdać relację, jako naoczny świadek.

W pewnym dniu zatem wraz z pracownikiem jednej ze słodkodajnych wytwórni, udaliśmy się wózkiem za Żelazną Bramę. Po niejakim czasie, pracownik spostrzegłszy znajomego już sobie tragarza, wdał się z nim w krótką pogawędkę, oświadczając, iż chce nabyć worek cukru. Tragarz pokiwał potakująco głową i, otrzymawszy **12 miljonów marek na kupno worka,** siadł z nami. Udaliśmy się w dzielnicę muranowską, krążąc przez różne ulice. Wreszcie tragarz dał znak i wózek się zatrzymał.

Tragarz zniknął i przez dłuższy czas pozostaliśmy sami. Wyraziłem przypuszczenie, iż padliśmy ofiarą, na co odpowiedziano nam, iż człowiek to solidny.

Jakoż w pewnym momencie przed wózkiem naszym stanął jakiś człowiek z workiem cukru, a stało się to tak szybko, iż nie zauważyliśmy, z której strony nadszedł.

W milczeniu rzucił do wózka ciężar i oddalił się. Przedstawiciel przemysłu zatarł ręce z trjumfem, oświadczając, iż ma pewność, że na krótki czas fabryka, zatrudniająca kilknastu ludzi, nie stanie, poczem w identyczny sposób nabędzie nową partję cukru.

— Przed wojną — zakończy — w podobnie konspiracyjny sposób, **z zachowaniem tylu ostrożności,** wywoziliśmy druki nielegalne.

Dziś, w zmienionych warunkach politycznych, kupujemy dla naszego przemysłu konspiracyjnie cukier.

Brzmi to jak bajka, niestety, jest to rzeczywistością.

Napad bandytów pod Olkuszem.

Na trzecim kilometrze od Olkusza siedmiu uzbrojonych bandytów napadło na 11 furmanek wracających z Dąbrowy do Skały.

Bandyci, po wyjściu z lasu na odległość kilkudziesięciu kroków dali do przejeżdżających **około 20 strzałów,** wskutek czego **jeden z podróżnych, Jan Srebrniak, został ugodzony kulą w głowę i natychmiast zmarł.**

Nadto skradzone zostały dwa konie.

Bandyci zrabowali Starczyńskiemu dwa i pół miljona mk. i Boromowi — dwa miljony mk.; pozostali podróżni **ukryli się w lesie.**

Bandyci wraz z łupem zbiegli.

Manewry niemieckie.

Kraków, 15 października.

Widmo **nacjonalistyczno-monarchistycznego przewrotu** w Niemczech skryło się na pewien czas w cień. Kanclerz Stresemann, mimo, że był już zdecydowany rządzić z monarchistami przeciwko republikanom, odnowił swój gabinet na dawnej podstawie — koalicji konstytucyjnej. Posłuchał w tem podobno rad angielskiej dyplomacji, która wywarła rzekomo nacisk, aby dyktatura nacjonalistyczna nie doszła do skutku. Tego rodzaju rozwiązanie przesilenia rządowego było krokiem zręcznym. Nie na to Niemcy oficjalnie zrezygnowały z biernego oporu, aby utrudniać sobie dalszą akcję dyplomatyczną w sprawie odszkodowań. Utworzenie się dyrektorjatu nacjonalistycznego w Niemczech wywarłoby fatalne wrażenie w państwach Ententy.

Objęcie rządów przez ludzi i koła, otwarcie propagujące walkę na śmierć i życie z traktatem wersalskim, z polityką Francji i jej najbliższych sojuszników, byłoby **zapowiedzią wojny odwetowej.**

Natomiast stronnictwa republikańskie z zasady wszędzie, nawet w Niemczech, bardziej są skłonne do kompromisowego załatwienia sporów międzypaństwowych, do prowadzenia polityki pokojowej. Lubo więc dojście do władzy w Niemczech nacjonalistów, byłoby pożądane z tego względu, że stronnictwa monarchiczne straciłyby siłę atrakcyjną, jaką posiadają dla zrozpaczonego ludu niemieckiego, skompromitowałyby się bowiem bardzo szybko, jednakże ze względu na pokój i bezpieczeństwo Europy, na dobro samych Niemiec, dobrze się stało, że żywioły republikańskie zostały u steru państwa.

Kanclerz Stresemann, załatwiając w ten sposób przesilenie, kierował się również i innem wyrachowaniem. **Chciał on pokazać Francji, że prowadzi ona politykę wielce ryzykowną,** igra bowiem z niebezpieczeństwem sprowokowania przewrotu monarchistycznego w Niemczech. Ostatni gabinet republikański Rzeszy byłby końcem nadziei francuskich na otrzymanie odszkodowania wojennego. Dlatego też również nie przystąpił Stresemann do likwidowania faktycznie oporu w Ruhrze, mimo oficjalnej rezygnacji z potrzymywania go nadal. Pragnął on otrzymać od Francji zapłatę już za samą papierową rezygnację, a mianowicie, uzyskać demilitaryzację kopalni w okupowanej sferze, oraz zwolnienie aresztowanych urzędników i przemysłowców.

Twardy i trzeźwy polityk, jakim jest premjer francuski, rozumie, do czego taktyka niemiecka prowadzi. Naprzód musiałaby Francja zapłacić za samo ogłoszenie przez Niemcy, że bierny opór w Ruhrze jest dla nich bezcelowy, potem musiałaby okupić faktyczne zaprzestanie oporu przez Niemcy, wreszcie musiałaby zrezygnować z części swych praw do odszkodowania w naturze.

Poincare — jako odpowiedź na oczekiwania niemieckie, wzmocnił liczbę wojsk okupacyjnych w Ruhrze. To był pierwszy jego krok, **rozwiewający iluzję, że Francja pójdzie na ustępstwa wobec niebezpieczeństwa przewrotu monarchicznego w Niemczech.**

Wówczas nastąpiła **sensacyjna wizyta przemysłowców nadreńskich ze Stinnesem na czele u dowódcy wojsk okupacyjnych francuskich, gen. Degoutte'a.**

Czy Stinnes działał w tym wypadku za plecami swego rządu, bez tajnego z nim porozumienia?

„Vorwärts“ domaga się z powodu tych rokowań **wytoczenia Stinnesowi procesu o zdradę państwa.**

Nawet część prasy francuskiej przypuszcza, że celem wizyty Stinnesa było spowodowanie upadku Stresemanna. Zdaje się jednak, że istotnie „tajny cesarz Niemiec“ — Stinnes — i dzisiejszy kanclerz Stresemann **różnią się programowo.** Stinnes chciałby, aby odszkodowania Francji zapłacili głównie **robotnicy,** aby wielki przemysł nie ponosił z tego tytułu ciężarów, jest zwolennikiem nieograniczonej inflacji marek i sprawcą ruiny stanu średniego w Niemczech.

Stresemann — przeciwnie — pragnie rozłożyć koszty spłat odszkodowawczych i reformy skarbowej równomiernie **na wszystkie grupy i klasy.**

Manewr Stinnesa nie udał się podwójnie. Po pierwsze: na zaproponowane przezeń zawieszenie praw o 8 godzinnym dniu pracy, **władze francuskie nie zgodziły się, nie chcąc plątać się w sprawy socjalne niemieckie.** Po drugie: wywołał reakcję w rządzie niemieckim, który, zaniepokoiwszy się wszczętemi bezpośrednio rokowaniami przemysłowców z władzami francuskiemi, zapytał gabinety paryski i brukselski, czy gotowe są pertraktować z nim w sprawie wznowienia pracy w Zagłębiu Ruhry.

Wówczas Poincare zrobił drugi krok **w celu uleczenia Niemiec z chorobliwych nadziei na ustępstwa z jego strony.** Odpowiedział, że rozpoczęte układy między władzami okupacyjnemi a ludnością niemiecką miejscową wystarczą dla podjęcia pracy, jeżeli zaś rządowi niemieckiemu chodzi o kwestję odszkodowań, niech się zwróci do jedynie kompetentnej międzyaljanckiej komisji reparacyjnej.

W ten sposób jednocześnie i Stinnes i Stresemann ponieśli porażkę w swoich manewrach taktycznych, zmierzających do wytargowania od Francji ustępstw, do wciągnięcia jej na teren niebezpiecznych układów, do osłabienia jej pozycji prawnej i faktycznej w sprawie odszkodowań. **S. Olszewski.**

Rekord w lotnictwie.

W tych dniach rozegrał się w Ameryce wielki konkurs szybkości samolotów, w którym wzięli udział tylko lotnicy amerykańscy.

Rekord osiągnął por. A. J. Williams, który **przeleciał przestrzeń 200 klm. w pół godziny i 36 sekund,** bijąc wszystkie dotychczasowe rekordy szybkości. Rekord ten osiągnął pilot na płatowcu zbudowanym w wielkiej tajemnicy przez firmę Curtiss, silnik posiadał moc 500 Hp.

Przygotowania do mobilizacji w Rosji.

Podejrzana rejestracja wojskowych w Bolszewji.

Rozkazem piotrogrodzkiego komisarjatu wojny obowiązani są stawić się natychmiast do przeglądu: wszyscy b. oficerowie, urzędnicy wojskowi, jednoroczniacy, junkrzy dawnej armji rosyjskiej, jak również wojskowi, którzy służyli w armjach „białych“ na stanowiskach dowódców linjowych lub w służbie gospodarczej.

Oprócz tego stawić się mają do dnia 12 bm. wszyscy cywilni lekarze, farmaceuci i pomocnicy lekarscy urodzeni w r. 1878 i młodsi.

Groźna niespodzianka dla posiadaczy dolarów.

Stany Zjednoczone zmieniają dolary. — Polska zalana fałszywymi dolarami.

Ministerjum skarbu Stanów Zjednoczonych niepokojone było stale napływem ogromnej ilości fałszywych dolarów, które z mistrzowską precyzją fabrykowano we wszystkich częściach świata.

Kraje wschodniej Europy, a zwłaszcza Rumunja, Węgry i Polska dostarczały największej ilości fałszywych banknotów.

Skutkiem tak szeroko rozpanoszonego oszustwa, rujnującego tysiące ludzi, amerykański sekretarz skarbu Mr. Mellon zaprojektował zmianę wszystkich banknotów.

Po rozpatrzeniu przedstawionych projektów, ministerjum skarbu zdecydowało nowy wzór dolarowych banknotów. Będą one bite na specjalnym papierze, bardzo trudnym do naśladownictwa, albowiem tajemnicę tego wyrobu posiada jedna, jedyna tylko papiernia w Ameryce. Rysunek będzie także trudniejszy do reprodukcji, ze względu na bardzo komplikowane detale wykonania.

Narazie wyjdzie nowa serja banknotów 1, 3, 5, 10, 50, 100-dolarowych.

Termin ściągnięcia starych banknotów, jak zapowiada prasa amerykańska, będzie wyjątkowo krótki i trwać będzie najwyżej pół roku.

Amerykańskie ministerjum finansów tendencyjnie wprowadzi tak krótki termin do ściągnięcia swej waluty, aby jak najspieszniej położyć kres fałszowaniu swych banknotów.

Kryminaliści amerykańscy zaciekawieni są wielce napływem do kasy rządowej wycofanych z obiegu banknotów i oczekują na statystykę fałszerstw i nieuczciwości ludzkiej.

Przewidują bowiem napływ wielkich ilości falsyfikatów.

Jakie rozczarowanie i ile rozpaczy wśród oszustów wywoła mądre i humanitarne zarządzenie amerykańskiego ministra skarbu — nie trudno przewidzieć.

Zwłaszcza u nas w Polsce nastąpi dzień sądu i zgrzytania zębów, gdy strzeżone pilnie skarby okażą się autentycznemi dziełami fałszerzy.

Kobieta -- wampir.

Wzorowa hotelarka. — Dziwna własność hotelu: goście po noclegu czują upadek sił. — Po nitce do kłębka. — Na gorącym uczynku. — Ciekawe dla lekarzy zboczenie fizjopsychopatyczne. — Następstwa dziedziczności.

W mieście Guatemala, stolicy rzeczypospolitej tejże nazwy, na kilka lat przed wybuchem wojny światowej, powstał nowy chotelik, nazwany **„Indra“.** Dzięki nieznanemu w tym kraju wykwintowi i niezmiernej czystości, hotel zjednał sobie licznych gości z pośród kupców amerykańskich, jacy zjeżdżają tu dla zakupu miejscowych towarów, głównie kauczuku. Założycielką pensjonatu była młoda, śniada kobieta **Indra Voitu,** mieniąca się metyską ze Stanów Zjednoczonych. Była to kobieta o gładkich manierach, zdradzających obycie się w lepszem towarzystwie. Odznaczała się pracowitością, posuniętą aż do przesady. Zwróciło ogólną uwagę, iż, prowadząc kuchnię dla gości, trzymała u siebie służbę wyłącznie w godzinach z rana do zmroku. Wieczorem kucharka i dwie posługaczki po ukończeniu pracy, szły na nocleg do swoich mieszkań w mieście, w hotelu zaś zostawał jeden jedyny odźwierny, sługa i posłaniec w jednej osobie, stary czarnoskóry Jim, którego przywiozła ze sobą z kontynentu.

Goście, prawie wyłącznie młodzi wysłańcy firm amerykańskich, zmęczeni pracą całodzienną, wcześnie kładli się na spoczynek, tem bardziej, że miasto ubogie w rozrywki nocne nie pociągało ich do siebie. W hotelu „Indra“, złożonego z kilku pokoików, rzadko kiedy przebywało więcej niż dwóch lub trzech gości, najczęściej bywał tylko jeden.

Od pewnego czasu, hotel nabierał dziwnej opinji. Ci i owi goście po przebudzeniu się z rana, narzekali na **ogólny upadek sił, bóle głowy i szum w uszach.** Lekarze miejscowi nie byli w możności odgadnąć przyczyn wyraźnych oznak osłabienia pacjentów. Położenie miasta jest naogół zdrowe, a hotel znajdował się w wyjątkowych warunkach hygjenicznych. Pomiędzy gośćmi nie zdarzali się europejczycy, nie przyzwyczajeni do klimatu Południowej Ameryki. **Dr. Sande,** zdolny, chociarz lekarz dopiero początkujący, **w ciągu roku miał w praktyce aż kilku pacjentów z** zupełnie zbliżonymi objawami. To go zastanowiło i postanowił rzecz tę zbadać o ile możności. Hotel „Indra“ stał pośrodku ogrodu, ukryty w gąszczu drzew i krzewów. Doktor zamieszkały w niedalekiem sąsiedztwie, czynił **spóźnione wycieczki w tamtą stronę.** Musiał coś zauważyć, skoro pewnego dnia odwiedził dyrektora policji i miał z nim dłuższą konferencję.

Następstwa tych obrad naprowadziły na odkrycie, które zaalarmowało opinję miasta. **Pani Indra Voitu znalazła się w areszcie, a jej hotel opieczętowany.** Wywiadowcy policyjni w ciągu szeregu zabiegów, wykryli rzecz niesłychaną. Młoda hotelarka posiadała **instynkty wampira.** Skoro upatrzyła odpowiednią dla siebie ofiarę, **dawała mu na wieczerzę środek nasenny.** Gdy gość zasnął, okrutna kobieta **odwiedzała jego sypialnię i przy pomocy skomplikowanej pompki chirurgicznej krew z niego wytaczała, używając ją za napój.** Słuszność podejrzeń została stwierdzoną po oględzinach ofiar jej wampirowych instynktów. U kilku jej byłych gości **na arterjach szyi odnaleziono ledwie dostrzegalne ślady nakłócia niesłychanie ostrym i cienkim wylotem pompki. Potworna kobieta w końcu przyznała się do wszystkiego i jedynie nie umiała wyjaśnić przyczyny tych popędów krwawych i nieludzkich.**

Lecz i ta zagadka w końcu została rozwiązaną. Dalsze badania doprowadziły do wykrycia, że wyjątkowy **ten okaz w linji ojczystej miał przodków w Oceanji, gdzie ludożerstwo kwitło jeszcze przed kilkudziesięciu laty.** Jest możliwe, iż w ustroju amatorki krwi ludzkiej znalazły się jeszcze instynkty dziedziczne.

Angora stolicą Turcji.

Angora. (PAT).

Zgromadzenie narodowe przyjęło projekt ustawy, podnoszącej Angorę do godności stolicy Turcji.

Dantejskie sceny po wybuchu prochowni w Warszawie.

Zmasakrowane trupy. — Bohaterowie. — Poszukiwanie za zabitymi. — Co się działo na Żoliborzu? — 60 rodzin bezdomnych.

Kraków 16 października.

Dzienniki warszawskie przynoszą szereg wstrząsających opisów miejsca katastrofy tuż po eksplozji prochu.

Jeden z dzienników pisze:

Na rozkaz dowodzącego akcją ratunkową gen. Suszyńskiego otoczono całe miejsce wybuchu łańcuchem żołnierzy z nastawionemi na karabin bagnetami. Z za tego kordonu, co chwilę wynoszą, z największym wysiłkiem, **poszarpane zwłoki zabitych.**

Na dwóch deskach, niesionych przez 8 ludzi, ułożono 2 trupy. **Obydwom**

BRAK GŁÓW.

Rany dotykają się wzajemnie i **ciała robią wrażenie zrośniętych.** Wogóle zabici zostali **tak zmasakrowani, że nawet dopuszczone do nich żony, jak i towarzysze pracy, nie mogą rozróżnić poszczególnych osób.** W chwilę później, gdy zgromadzono już 10 zwłok, przychodzi oddział sanitarny, który zabiera je na nosze i kieruje się na główny plac Cytadeli, by ukryć je w mniej odkrytem miejscu. **Trupy przedstawiają tak okropny obraz, że nakryto je kawałkami poszarpanej blachy.**

Akcję ratunkową prowadzi **podmajstrzy, który także został raniony i głowę ma zaledwie prowizorycznie obandażowaną.** Z opaski cieknie krew, widać, że raniony ledwie trzyma się na nogach, **ale z godnym podziwu bohaterstwem jest wszędzie,** odwala gruz, **układa rannych na noszach i ani myśli odejść z posterunku.**

U wewnętrznego wejścia do 10 pawilonu rozgrywają się

WSTRZĄSAJĄCE DO GŁĘBI SCENY.

W rozwalonej bramie ustawiono posterunek, który zwróconym na zewnątrz groźnie bagnetem bezwzględnie niedopuszcza nikogo do wnętrza budynku. Tu **lament i zawodzenie. Żony żołnierzy i pracowników, mieszkających w budynku,** które nie mają jeszcze **żadnych wiadomości, czy ich najdrożsi pozostali przy życiu, gwałtem chcą się dostać do środka i ujrzeć choć zwłoki opłakane.** — Rozkaz jednak zabrania wpuszczać nawet oficerów.

Inny dziennik pisze:

Wśród tych rumowisk i rupieci koło 10 pawilonu błąka się z wyrazem beznadziejnej rozpaczy na twarzy

BŁĘDNA PARA,

porucznik Sylwestrowicz (30 p. p.) z głową całą obandażowaną tak, że tylko jedno oko widać — i jego **żona,** również obandażowana.

Szukają 3-letniego synka, który wyszedł gdzieś z ordynansem na moment przed katastrofą i ślad po nich obu zaginął.

Nie mówią nic. Krążą wśród ruin — ale oczy ich mają mowę rozpaczy chyba „Ojca zadżumionych"...

Państwo Sylwestrowiczowie nie są jedynymi, którym dziecko zginęło — także **chor. Prośniewski szuka synka.**

Inny oficer w rozpaczy, gdyż nie wie, gdzie jego żona. W mieszkaniu jej nie ma. Ludzie mówią, że poszła z rana z wizytą do sąsiadki i obie razem **znalazły śmierć. Z porucznikową N. zginęło jej zaledwie tygodniowe dziecko — mąż jej ciężko ranny.** Inna wersja utrzymuje, że owa zaginiona żona oficera wyszła do miasta i jeśli tak — to ocalała. W nadziei, że tak się stało, nie wymieniamy jej nazwiska.

Żona kaprala Klimka zabita — on sam dostał

POMIESZANIA ZMYSŁÓW.

Inny podoficer łka nad zwłokami młodej żony i prosi lekarza, by mógł choć twarz jej umyć, zbrudzoną murem, który na głowę jej padł śmiertelnym ciosem.

Obrazy iście dantejskie, na których widok ścina się **krew** w żyłach i serce zamiera.

A trzeba jedno tu podkreślić, jak mężnie spełniali swój obowiązek żołnierski **oficerowie i podoficerowie 21 i 30 p. p., których rodziny w tym nieszczęsnym budynku mieszkały. Nie zbiegli z szeregów, by pójść za tak naturalnym głosem serca na ratunek swoim najbliższym.**

WYTRWALI NA POSTERUNKU

tak, jak rozkazano, pełnili służbę w kompanjach ratowniczych i dopiero, gdy ich zluzowano, szli między gruzy swoich domostw, które ich szczęścia pogrzebały. Bohaterowie, równi tym, co na polu bitew patrzyli śmierci w oczy!

*

Kolonja oficerska na Żoliborzu, wzniesiona z trudem przez kooperatywę rodzin oficerskich, ucierpiała dotkliwie wskutek katastrofy. Kompleks domów mieszkalnych, zbudowanych oszczędnie, ale z wdziękiem a nawet w pewnej mierze z komfortem, jest już częściowo zamieszkany, częściowo znajduje się w stadjum pospiesznego wykończenia. Miała to być zaciszna przystań dla wielu rodzin pracującej inteligencji, które dotychczas przechodziły udrękę bezdomości. Kilka rodzin oficerskich miało się właśnie wczoraj wprowadzić nareszcie do własnego mieszkania. Eksplozja jedna uderzyła jednak z taką siłą w Żoliborz, **że większość domów nie nadaje się do zamieszkania. Większość dachów z czerwonej dachówki pod siłą eksplozji rozleciała się w szczątki.** Dużo szyb wyleciało, wiele futryn połamanych, odleciał tynk ze ścian i sufitów, w kilku domach runęły wewnętrzne ściany. Dla rodzin, które tu zamieszkały lub miały niebawem znaleźć dach nad głową, jest to klęska niepomierna.

Z obecnych mieszkańców Żoliborza, każdy ucierpiał w mniejszym lub większym stopniu, każdy ma coś do opowiedzenia o losach swej rodziny.

W pierwszej chwili oszołomieni mężczyźni i kobiety, nawpół ubrani,

CHRONILI SIĘ DO PIWNIC.

Upłynęło dopiero chwil kilka, zanim się zorjentowano, **że nastąpił wybuch, że w razie jego powtórzenia** wszyscy znaleźliby śmierć pod **gruzami. To też uciekano** gremjalnie z piwnic.

P. St. Z., dziennikarz ze Lwowa, który zasugestjowany ogólną paniką, wybiegł wraz z **innymi z mieszkania,** dopiero na dole zorjentował się, **że w mieszkaniu** pozostało 6-miesięczne dziecko. **Zawrócił więc** szybko na ratunek. **Był tak oszołomiony, że nie zauważył nawet, iż biegnie boso po szkle i kaleczy nogi. Na szczęście dziecko ocalało.**

*

Dotychczas komenda miasta zarejestrowała 43 BEZDOMNYCH RODZIN OFICERSKICH I 17 PODOFICERSKICH.

Na tropie sprawców zamachu.

Tajemniczy człowiek. — Kobieta, która wiedziała o eksplozji. — Zniknięcie tajemniczego nieznajomego. — Na tropie.

Warszawa, 15 października.

Według otrzymanych ścisłych danych katastrofę spowodowała eksplozja 40 wagonów prochu włoskiego, w najlepszym gatunku.

Minister spraw wewn. polecił przeprowadzenie dochodzeń podkom. pol. Gryff-Kellerowi. Ustalono, że jeden z robotników został przez wartownika przepuszczony bez okazania legitymacji. Zapytany tylko przez żołnierza, oświadczył, że przepustkę posiada i na tej podstawie został wpuszczony pod prochownię. Według zeznań wartownika, człowiek ten, zaszedłszy za prochownię — po pewnej chwili zaczął uciekać, poczem nastąpił wybuch.

Również zatrzymana jest jedna kobieta, która w dniu krytycznym do pracy na Cytadelę nie przyszła. W momencie wybuchu zapewniała znajomych, że napewno prochownia na Cytadeli wyleciała w powietrze. Kobietę tę aresztowano.

Domniemany sprawca zamachu, ów tajemniczy robotnik, który bez przepustki przepuszczony przez wartownika podchodził na kilka chwil przed wybuchem pod prochownię, w momencie eksplozji został ranny. Widziano go jak padał.

Z dokładnego rysopisu jaki otrzymała policja natrafiono na jego ślad w jednym ze szpitali wojskowych, gdzie dziwnym zbiegiem okoliczności nazwisko jego nie zostało zanotowane. Potwierdzono tylko, że rzeczywiście zgłosił się po opatrunek głowy, mężczyzna, podobny do opisywanego przez policję, poczem oddalił się w niewiadomym kierunku.

Jeden z urzędników dyrekcji teatrów warszawskich zeznaje, iż w domu znajomej rodziny zjawił się w piątek wieczorem, a więc w przeddzień wybuchu, pewien młodzieniec, który ostrzegał swych znajomych, aby w sobotę rano nie wychodzili na miasto, bo będą groźne wybuchy.

Zeznania te zostały zakomunikowane władzom śledczym.

Wszystko dla Skarbu!

Wiec Związku Ludowo-Narodowego.

Kraków, 16 października.

Onegdaj w niedzielę odbył się w Krakowie, w sali „Na Kotłowem" wielki wiec, zwołany przez Związek Ludowo-Narodowy. Mimo niepogody, zgromadziła się licznie publiczność, wypełniając szczelnie wielkie sale Izby rękodzielniczej. Wiec zagaił i przyjął przewodnictwo **prof. dr. Łobaczewski.**

Pierwszy przemówił poseł krakowski, **prof. W. Konopczyński.** W obszernem przemówieniu mówca charakteryzował obecne położenie finansowe i **stwierdził, że jesteśmy u progu sanacji,** która w przeciągu kilku miesięcy zostanie dokonana. Mowa posła Konopczyńskiego została nagrodzona gorącymi oklaskami zebranych.

Następnie poseł z Poznańskiego, Józef **Petrycki** zobrazował położenie w Państwie na szerokiem tle ogólnej sytuacji europejskiej. Sytuację tę znamionuje **walka dwóch sił: sił narodowych,** zmierzających do utrwalenia ładu i zapanowania tradycyjnych wartości narodowych oraz **sił międzynarodowo-żydowskich,** zdążających do zamętu i rozkładu.

Polska jest w centrum, gdzie zbiegają się siły wywrotowe, idące z Niemiec i Rosji. Stąd wypływają **poważne konsekwencje dla naszego działania.** Zbrodniczy zamach w Warszawie jest tu poważnem dla nas ostrzeżeniem. Jesteśmy o tyle w trudnem położeniu, że okres najwyższego napięcia walki scharakteryzowanych powyżej sił, zbiega się z okresem sanacji naszego skarbu i wogóle dotychczasowych metod rządzenia. Zarówno **w walce o naprawę skarbu,** jakoteż **w walce o wydźwignięcie Polski na drogę normalnego narodowego rozwoju,** zwyciężyć musimy. **Walkę o zwycięstwo podjął** w sposób stanowczy obecny Rząd, a **całe społeczeństwo winno karnie szeregować się przy Rządzie i ulnie poddać się jego rozkazom.** Burzliwe oklaski, jakie nastąpiły po tych słowach, świadczyły o zupełnem zsolidaryzowaniu się zebranych z wywodami posła Petryckiego.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierało głos szereg mówców, wiec uchwalił jednomyślnie poniższą rezolucję, zaproponowaną przez dra Wł. Świrskiego:

„Wiec obywatelski, zgromadzony w Krakowie w sali „Na Kotłowem", witając z pełnem uznaniem program finansowy ministra Kucharskiego, wyraża przekonanie, że Rząd wytęży wszystkie siły celem podniesienia dochodów skarbu i przeprowadzenia najdalej idących oszczędności; w tej myśli wiec wzywa Sejm do udzielenia Rządowi szerokich pełnomocnictw w kierunku zabezpieczenia dochodów Państwa przez waloryzację ustaw podatkowych i celnych.

Wiec wyraża przekonanie, że **obowiązkiem każdego Polaka jest nietylko samemu płacić sumiennie należytości skarbowe, ale i innych obywateli do tego zachęcać, a o wykrytych nadużyciach i zaniedbaniach ostrzegać władze.**

Wzywa społeczeństwo do poparcia Rządu w jego polityce skarbowej przez **zorganizowanie zrzeszeń „Przyjaciół Skarbu Polskiego".**

Poleca Prezydjum wiecu, aby niezwłocznie zainicjowało utworzenie zrzeszenia „Przyjaciół Skarbu Polskiego" w Krakowie.

Wobec zbrodniczego zamachu na prochownię w Warszawie i strajku na Górnym Śląsku, którego kierownictwo ujęły żywioły komunistyczne — **wiec wzywa Rząd do bezwzględnej walki, przy użyciu najdalej idących środków i przy niecofaniu się przed najostrzejszemi represjami, z komunizmem i zbrodniczą agitacją wywrotową".**

Wiec zakończył się w podniosłym nastroju. Przy końcu urządzono samorzutnie zbiórkę na rzecz ofiar katastrofy w Warszawie.

*

221 ZEBRAŃ I WIECÓW POSELSKICH ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

W czasie ferji parlamentarnych posłowie i senatorowie Związku Ludowo-Narodowego odbyli we wszystkich dzielnicach Polski cały szereg wieców i zebrań. Na tych wiecach i zebraniach — z jednej strony referowali o sytuacji politycznej, a z drugiej — informowali się o nastroje i postulaty najszerszych kół społeczeństwa.

Ubiegłej niedzieli odbyło się 19 zebrań i wieców poselskich na ziemiach wschodnich: w Wileńszczyźnie,

w województwach: Nowogrodzkiem, Poleskiem i na Wołyniu.

We wrześniu — 43 zebrania i wiece zorganizowano w różnych punktach Poznańskiego i Pomorza, 78 — w Kongresówce, 35— w Małopolsce. W stolicy kraju i na jej przedmieściach urządzono 46 zebrań.

Razem w ciągu ostatnich paru tygodni odbyło się 221 zebrań i wieców, przeważnie z udziałem posłów lub senatorów.

Wszędzie bez wyjątku zebrani wypowiedzieli się za Rządem polskiej większości parlamentarnej. Wszędzie domagali się stanowczości i energji w przeprowadzeniu planu unormowania stosunków państwowych, a przedewszystkiem — reformy skarbu.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Złoty wiek rycerstwa".
Środa: „Ziemia nieludzka".

REPERTUAR OPERY I OPERETKI.

Wtorek: „Ostatni walc".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Wtorek: „Wicek i Wacek".
Środa: „Wicek i Wacek".

WYDZIAŁ SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAK. odbędzie obrady we czwartek 18 bm. o godz. 12 w poł. w lokalu redakcji „Czasu". Sprawy bardzo ważne.

NIEUDAŁE WŁAMANIE. Przytrzymano znanego włamywacza 25-letniego Adama Jaśkowa, który usiłował włamać się do składu sukna pod firmą „Zajączek i Lankosz" w Rynku gł. l. 45. Włamywacz przytrzymany został przez stróża domu Michała Bieronia w chwili, gdy manipulował koło zamku drzwi prowadzących z sieni do składu sukna. Jaśkow podczas przytrzymania odrzucił od siebie wytrych, zapomocą którego usiłował otworzyć drzwi od składu.

DOBRAŁY SIĘ DWIE MARYSIE. Aresztowano 19-letnią Julję Trębacz, służącą, która dopuściła się kradzieży garderoby na szkodę swego chlebodawcy Mendlera. Również za okradzenie zarządu hotelu „Royal" aresztowano 21-letnią Józefę Wiśniewską.

KRWAWA KRADZIEŻ W STAJNI. Do stajni Joachima Silbigera przy ul. Kobierzyńskiej włamano się onegdaj w nocy. Złodzieje zabili znajdującą się tam jałówkę wartości 5 miljonów Mp. Sprawcy oderżnęli jedną tylną nogę z łopatką i przednią i obie te części zabrali ze sobą, resztę zaś pozostawili w stajni.

CO POGUBILI LUDZIE W CIĄGU 4 MIESIĘCY. Na murach naszego miasta pojawiły się obwieszczenia, wykazujące ilości i jakość zgubionych rzeczy w ciągu maja, czerwca, lipca i sierpnia br. przez roztargnionych ludzi. Wśród wykazanych przedmiotów znajdujemy takie, jak: 1 p. pantofli, cwikiery, bańki na mleko, okładki z notesu z czystemi jeszcze kartkami, pęki kluczy, stare i nowe spodnie, dolara, korony czeskie, marki polskie, kosze ze śmieciami i szmatami, pęcherz... gumowy, portfele, torebki damskie, zapalniczki, papierośnica, piłki gumowe i szmaciane, pierścionki, kapelusze, płaszcze, chustki do nosa, parasole, walizę, sanki, legitymacje, bluzki, zegarki, pasek, branzoletki, całe ubranie, koszule, kalesony, trzewiki itd. itd. Wielka szkoda, że przytem nie podano okoliczności towarzyszących zgubionym onego czasu rzeczom, bo bezwątpienia mielibyśmy niejeden dramat czy komedję do opisania Rzeczy te, przez Magistrat wykazane są do odebrania w Wydziale V Magistratu.

WYSZEDŁ Z DRUKU PODRĘCZNIK: „Książkowość pojedyncza i podwójna — włoska i amerykańska" dla kupców i przemysłowców, z praktycznymi przykładami, wydanie trzecie, opracował **Teofil Preiss**, dyrektor szkoły handlowej i zaprzysiężony sądownie rewizor ksiąg na obwody Sądów Apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu. Książka zawiera przepisy prawne, odnoszące się do prowadzenia ksiąg handlowych, wzory ksiąg głównych i pobocznych oraz objaśnienia zamknięcia ksiąg i ustawienia bilansów miesięcznych i rocznych — różne wzory. Znany w Polsce i za granicą autor, rutynowany zawodowiec także na polu pedagogicznem, przedstawił w podręczniku różne systemy książkowości jasno i wyczerpująco. Zastosował książkę do użytku praktycznego, także w szkołach handlowych i przemysłowych oraz w kursach handlowych. Poprzednie nakłady wyczerpały się już w krótkim czasie. O nowy nakład dopominano się już dawno. Możemy podręcznik gorąco polecić. Książka zawiera 11 arkuszy druku w kartonowej okładce. Nabyć ją można w księgarniach i od autora w Poznaniu, ul. Franciszka Ratajczaka 29, za nadesłaniem marek 150.000, włącznie opłaty za porto i opakowanie. Konto czekowe 200.080 w Pocztowej Kasie Oszczędności w Poznaniu. Osobne wydanie w języku niemieckim w równej cenie. 6137

PRAKTYCZNY OJCIEC.

— Ona (do narzeczonego): Wiesz, pokazałam ojcu te wiersze, które na moją cześć napisałeś!

— On: A ojciec co powiedział? Czy był z nich zadowolony?

— Ona: Nawet bardzo... powiedział, że widzi z tych wierszy, że ty przynajmniej nie jesteś poeta.

Aresztowanie komunistów w Krakowie

Dalsze szczegóły śledztwa.

Kraków, w październiku.

Jak już wczoraj donosiliśmy, organa policji politycznej w Krakowie przeprowadzały w ostatnich dniach **rewizje** u szeregu osobników, podejrzanych **o agitację komunistyczną** w naszem mieście. Wynikiem tych rewizji było **aresztowanie 24 osób, w tem 5 kobiet.**

Podczas rewizji **w redakcji „Pługa"** w Podgórzu przy ul. Nadwiślańskiej l. 24 **znaleziono bibułę komunistyczną.** Redaktora tego pisma, Pawła Sierankiewicza aresztowano. Nadto między innymi zatrzymano w aresztach Michała **Kołtunowicza**, zecera, Wiktora **Raschkę, Stanisława Maczugę, zecera**, oraz **Jaśkiewicza**, urzędnika pryw. Reszta aresztowanych są to przeważnie ludzie ze sfer robotniczych oraz inteligencji.

Obecnie policja przesłuchuje aresztowanych podobno w związku ze strajkiem na Górnym Śląsku.

Olbrzymia podwyżka cen pieczywa, mięsa i wędlin.

Podwyższono też cenę obiadów urzędowych. — Kawa biała podrożała.

Kraków w październiku.

Wczoraj o godz. 12 w południe odbyło się w sali konferencyjnej Magistratu krakowskiego posiedzenie miejskiej komisji cennikowej, na którem uchwalono następujący cennik pieczywa:

Za 1 kg. chleba żytniego z 70 procent przemiału **26.000 marek** (dotąd 22.000), **ciemnego 23.000 marek.** Mąka pszenna, używana do wypieku bułek, potaniała, jednak wobec podwyższenia płac robotnikom cena **bułek pozostała niezmienioną.**

Następnie rozpatrywano cenniki na mięso i wyroby masarskie. Cenę wołowiny kalkulowano na podstawie przeciętnej 61.600 marek za 1 kg. bitej wagi.

Nowy cennik na mięso przedstawia się następująco: w sklepach **I klasy 1 kg. wołowiny z dokładką 100.000 marek, bez dokładki 120.000 marek, w II klasie z dokładką 95.000 marek, w III klasie 90.000 marek; cielęcina w I klasie 95.000 marek, w II-ej 92.000 marek, w III-ej 90.000 marek.** Ceny **wieprzowiny** podwyższono ze **104.000 marek na 121.000 marek** za 1 kg.

Wędliny podrożały o 15 procent, tak, że **1 kg. słoniny** będzie kosztować **182.000 marek.** W czasie dyskusji nad drożyzną mięsa zwracano uwagę na **masowy wywóz** nadmiernej ilości **bydła i nierogacizny na Górny Śląsk, gdzie kwitnie przemytnictwo do Niemiec.**

Ponadto uchwalono również **podwyższyć cenę obiadów urzędowych**, analogicznie do cen, pobieranych w Warszawie. Cenę obiadów podniesiono **z 30.000 na 40.000 marek.** Równocześnie rozpatrywano cennik napojów w kawiarniach i uchwalono podwyższyć **cenę porcji kawy białej** z 4000 na **8000 marek, w restauracjach hotelowych**, na **7000 marek** w restauracjach **I klasy**, na **6000 marek**, w restauracjach **II kl.**, na **5000 marek** w restauracjach **III klasy.**

Ze sportu.

Wczorajsze zawody piłki nożnej między Wartą a Turystami (Łódź) zakończyły się wynikiem 1:1.

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ.

Sztokholm (PAT)

W zawodach między Danją a Szwecją zwyciężyła Danja w stosunku 3:1.

Wiedeń. (PAT).

Budapeszteński klub F. T. C. — Amateur 1:1.

Sąd Pokoju 2-go okr. w Miechowie z dnia 12 czerwca 1923 r. Nr. 867/760, wydał następujący **wyrok**:

Osk. Michała Goldę uznaje się winnym, że w maju 1923 r. w sklepie stowarzyszenia spożywczego w Czaplach małych sprzedawał tytoń po cenie wygórowanej po 7.000 mk., podczas gdy cena wynosiła 4.000 mk. i za to skazał go na: a) (50.000) pięćdziesiąt tysięcy mk. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na (1) jeden miesiąc aresztu, b) na zapłacenie (5.000) pięć tysięcy mk. opłat sądowych, c) na zapłacenie (3.000) trzy tysiące mk. jako nieprawnie uzyskanej korzyści, z zamianą w razie nieściągalności na (2) dwa dni aresztu, d) na ogłoszenie treści wyroku w Illustr. Kurjerze codz. i Gońcu Krak. na koszt skazanego i na wywieszenie wyroku na czas 14 dni na koszt stowarzyszenia spożywczego w Czaplach małych. 6192

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza